

KURJER WARSZAWSKI

Sobota. 24 Grudnia. Rok 1855/6.
5 Stycznia.

Nr 5. Jutro, ŚŚ. TRZECH KRÓLI. — (v.s.) NARODZENIE CE
Jutro i pojutrze, Kurjer nie wyjdzie.

NOWINY DWORU. — Z Petersburga.

W dniu 12 (24) Grudnia, Hrabia de Bray, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny N. Króla Bawarskiego, miał zaszczyt być przedstawionym NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARYI ALEXANDROWIE.

Następnie, Komandor *Ribeiro da Silva*, Sprawujący interesa N. Cesarza Brazylijskiego; Kawaler de *Fortunato*, Sprawujący interesa N. Króla Obojga-Syocylii; Baron v. *Brenner*, Sekretarz Poselstwa Austriackiego, i P. *Pierce*, Sekretarz Poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki; oraz Pani Baronowa de *Plessen*, Hrabina de Bray, Pań *Ribeiro da Silva*, i Książka *Sutzo*, mieli zaszczyt być przedstawionymi NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ MARYI ALEXANDROWIE.

W dniu 14 (26) Grudnia, Sartyp *Mahmud-Chan*, Sprawujący interesa N. Szacha Perskiego, i Major *Mahomed-Ali-Aga*, Dragomen Missji, mieli zaszczyt złożyć pożegnanie swoje JJ. CC. WW. XIĄŻĘTOM MIKOŁAJOWI MIKOŁAJEWICZOWI i MICHAŁOWI MIKOŁAJEWICZOWI.

Z Petersburga, 13 (25) Grudnia.

DYPLOM CESARSKI

Do Głównodowodzącego Oddzielnym Korpusem Kaukaskim, Namiestnika Kaukaskiego, NASZEGO Jenerała-Adjutanta, Jenerała Piechoty *Murawiewa*.

Niewzruszona wytrwałość, przykładne mężstwo i roztropność wojenna, odznaczające wszystkie wasze działania w Turcji Azjatyckiej, uwieńczone teraz zostały zupełnem powodzeniem. Przedmurze Małej Azji, twierdza Kars poddała się z całą załogą, artyllerią i wielkimi składami broni. Trzydziesto-tysięczna armja Anatolska nieistnieje, a Głównodowodzący nią Musziri Wassif-Pasza, znajduje się u nas w niewoli.

Dziękujemy wam serdecznie za tak świetny czyn, zdobiący nową sławą Russkie sztandary. — Polecamy wyrazić szczerą NASZĄ wdzięczność i zostającym pod waszem dowództwem wojskom, które dzieląc wytrwałością swą i mężstwem, przełamały nader zacięty opór nieprzyjaciela.

W dowód chwalebnych zasług waszych, mianując was Kawalerem Orderu Świąt Wielkiego Męczennika i Zwycięzcy JERZEGO klasy drugiej, do któregoż zyskaliście prawo niezaprzeczane, pozostajemy dla was CESARSKĄ łaską NASZĄ na zawsze życzliwi.

Na oryginalne własną JEGO CESARSKIEJ
Mości ręką napisano:
»ALEXANDER.»

St. Petersburg, 4go Grudnia 1855 roku.

Przez Rozkaz CESARSKI do Zarządu Wojennego, wydany dnia 10go Grudnia, mianowany został: Kurator Moskiewskiego Okręgu Naukowego i Członek Komis-

sji do budowania w Moskwie Cerkwi CHRYSTUSA ZBAWICIELA, Jenerał-Adjutant Nazimow Iszy, Wileńskim Wojennym Gubernatorem, Zarządzającym oraz wydziałem Cywilnym, i Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim Jenerał-Gubernatorem, na miejsce Jenerała-Adjutanta *Bibikowa 2go*, który uwolniony zostaje od dotychczasowych obowiązków, z pozostawieniem przy godności Jenerała-Adjutanta.

Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z dnia 6go Grudnia, Jenerał-Adjutant, Jenerał-Lejtnant Baron *Meyendorff*, NAJLASKAWIEJ mianowany p. o. Wielkiego Koniuszego Dworu, i Prezydentem Kantoru Stajen Dworu CESARSKIEGO, z zachowaniem godności Jenerała-Adjutanta i innych dotychczasowych Urzędów.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI, w Wydziale Służby Cywilnej, zatwierdzony został na Urzędzie obrany przez Szlachtę, Marszałek Gubernjalny Wileński, Radca Honorowy, Kamer-Junkier *Domejko*, z pozostawieniem Kuratorem Honorowym Szkół Powiatu Dziańskiego.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał staroz: Izidora *Winiarskiego*, terminatora introligatorskiego, tutejszego stałego mieszkańca, który pozostając w terminie pod Nr 1018, w r. z. wyszedł bez wymeldowania się, dotąd nie daje o sobie żadnej wiadomości i zapewne zbiegł za granicę; ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytosość swą zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodeksu kar głównych i poprawczych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Machwio*, Wdowę po Radcy Dworu, Obywatelkę Powiatu Nowo-Aleksandrowskiego, ażeby w własnym interesie zgłosiła się do Zarządu Policyji.

Skutkiem odbytego jak to donieśliśmy w Wilje Bożego NARODZENIA, losowania kandydatów do Przytułku Świąt WINCENTEGO *á Paulo*, będącego pod głównym kierunkiem JW. Hrabiny *Aleksandry Potockiej*, przyjętą została do zakładu *Teressa Surej*, 8-letnia córka wyrobnika Antoniego i zmarłej *Petroneli Surejów*, zamieszkała obecnie w Warszawie przy ojcu, przy ulicy *Niecałej*. W dniu 2 Maja r. b. wejdzie ona do tego przytułku. Nowy zapis na kandydatki, rozpocznie się z dniem Świąt *ALEXANDRA Węglarza*, w domu Buchaltera zarządu przy ulicy *Świętokrzyskiej* Nr 1343; losowanie zaś na przyjęcie drugiej kandydatki, odbędzie się w dzień Świąt *Józefa*, to jest 19 Marca, który w r. b. przypada w *Wielką Środę*.

W miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku, następujące JJ.W.W. i W.W. Osoby złożyły w Redakcji *Kurjera* ofiary, na różne dobroczynne cele: W. *Schütz*, rs. 2 dla Starców i kalek pod opieką War-Tow: Dobrocz: zostających. — *Rykman*, Dyrektor Komory, rs. 1 dla wdowy *Zacharskiej*, rs. 1 dla wdowy *Sulińskiej* i rs. 1 dla starca *Tokarskiego*.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Xdz. stantę Felicjan Szaniawski, Biskup Krakowski, m. erekcyjnym w r. 1730 ustanawiając Konwikt przy Szkole Łukowskiej, zastrzegł: że w tymże Konwikcie ma być utrzymywanych 10ciu młodzieńców z jego familji herbu *Junosza*, a w braku tych przypuszczani być mogą krewni najbliżsi z familji Fundatora, lub familji *Szaniawskich*; gdyby zaś tych nie było, pomieszczeni być mogą w Konwikcie synowie ubogiej Szlachty ziem *Łukowskiej*, pozostawiając pierwszeństwo dla tych, którzy przedstawieni będą przez Sukcesora Fundatora, Dziedzica na *Szaniawach Szaniawskiego*. Gdy obecnie wakuje jedno miejsce w Konwikcie, który wedle wyższej decyzji utrzymywany jest przy Szkole Powiatowej o 5ciu klassach w *Siedlcach*, przeto Kurator Okręgu Naukowego, wzywa niniejszem osoby interesowane, mogące mieć tytuł wedle powyższych warunków do pomieszczenia swych synów lub pupillów w pomienionym Konwikcie, aby dowody swej kwalifikacji najdalej w ciągu dni 30, złożyły Patronowi Konwiktu *Szaniawskich*, mianowicie: a) dowód pochodzenia szlacheckiego; b) metrykę urodzenia kandydata; c) świadectwo Nadzorczy Szkoły Powiatowej o 5ciu klassach w *Siedlcach*, że kandydat jest uczniem tej Szkoły, lub że ze względu na wiek i usposobienie okazane na egzaminie w pomienionej Szkole, kwalifikuje się do przyjęcia do niej; kandydaci zaś z innych familji ziem *Łukowskiej* pochodzący, złożyć są obowiązani świadectwa ubóstwa przez właściwą Władzę wydane, które to dowody Patron Konwiktu po ocenieniu przedstawi wraz z swemi wnioskami Nadzorczy Szkoły Powiatowej o 5ciu klassach w *Siedlcach*, a ten przeszedł je wraz z swą opinią Dyktorowi Gimnazjum Gubernialnego w *Lublinie*, dla przedstawienia Kuratorowi do decyzji.— Warszawa, d. 29/ix Grudnia 1855 r.— Rzeczywisty Radca Stanu, *Muchanow*.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.— Niedy Jodyta *Jakubowiczowa*, testamentem własnoręcznie pod dnem 27 Lutego i 5 Marca 1829 r. sporządzonym, zapisała sumę rs. 375 rocznie, na utrzymanie i edukację trzech ubogich Uczniów, bez różnicy wyznania lub płci, z zachowaniem jednak pierwszeństwa dla ubogich członków jej familji; ponieważ jedno z takowych stypendjów obecnie wakuje, przeto Kurator Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, wzywa osoby interesowane z familji *Jakubowiczowej*, któreby pragnęły pomieścić swoje dziecko na tem stypendjum, aby najpóźniej w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia złożyły do biura Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, przy stosownem podaniu, dowody pochodzenia z familji testatorki wraz z świadectwem ubóstwa i świadectwem jednego ze zwierzchników szkół, że kandydat do tego stypendjum jest usposobiony do słuchania nauk w oznaczyć się mającej klassie i szkole, do której ma nadal uczęszczać, skóroby zaś po upływie powyższego terminu nikt z prawami swemi familijnymi nie zgłosił się, naówczas Władza edukacyjna przystąpi sama do wyboru kandydata, chociaż ten nie będzie pochodził z familji testatorki.— Warszawa, d. 21 Grud. (2 Stycz.) 1855/6 r.— Rzeczywisty Radca Stanu, *Muchanow*.

Magistrat m. Warszawy, na zasadzie patentu przez Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców wydanego, u-

dzielił P. Danielowi *Hantower*, konsens kupiecki na prowadzenie handlu towarów łokciowych i galanteryjnych.

Mój Redaktorze! Uroczystość w dzień Śgo RUFINA, na cześć mojego wielkiego zięcia, nie zupełnie się udała; mówię niezupełnie, bo cóż na świecie udało się zupełnie? człowiek nieraz najświetniejsze tworzy projekta aż tu djabeł przewróci koziołka, i wszystko na nie! Ta ponuro-filozoficzna myśl, pojawiła się przed oczami duszy mojej, gdy ujrzałem jak najdroższa połowa serca mego alabastrową swoją rączką, sownie wydzierała włosy z główki mojego najmłodszego syna! ciężka bo też była jego przewina! czy wiesz? wszak on powążył się pluć na podłogę.... a podłoga froterowana! i to jeszcze gdzie, w środkowym pokoju, który *Jejmość* z tak arystokratycznym zadowoleniem nazywa *salonem*! Przysięga mi było słyszeć płacz małego delikwenta i w ten czas to pomyślałem: »Miły BOŻE, tak piękną byłem przyszłość, a djabeł pod samym nosem przewrócił mi koziołka! niezdolny to akrobata! Ale dosyć już o tem, co tam tego mogą obchodzić nasze domowe partyzanckie utarczki, zwłaszcza że Pani Kruk, na całą okolicę słynie ze swojej łagodności!... chociaż mogę ci zaręczyć w sekrecie, że wszystkie moje dzieci, nim dojdą pełnoletności, nosić będą peruki. A teraz przystąpmy do rzeczy: Już ci w ostatnim moim liście doniosłem jako by w dzień imienia P. Rufina *Parweniuchowicz* a drogiego mojego zięcia, miał być bal i teatr amatorski. Bal utrzymał się w programie, ale część artystyczna w proch się rozspadała, a całemu temu dramatycznemu rozprężeniu, przyczyną były pięta i tydka!! Wiedziałem że się zadumał.... uśmiechasz się.... fe! wetydż się... jakieś niesforne myśli, płaczą ci się po głowie.... a tu właśnie jest fakt czysto klasyczny, jak mówi mój nieoceniony zięć. Abyś więc niebłąkał się w labiryncie domysłów, chcę być dla ciebie nitką *Arjady*, nie bój się, jestem dosyć gruby i nie zerwę się tak snadnie. Owoż jak się stało. Widowisko amatorskie miało się składać z komedijki oddawna u was znanej pod nazwą *Kotka przemieniona w kobietę*. Główną rolę to jest *Kotkę*, miała przedstawić moja żona, cudownie by wyglądała! była by to jedna z tych sławnych kotek *Ryszeli*go, pulchna, okrągła, miękka i połyskująca! Z niewymowną rozkoszą patrzyłem, gdy czasem próbowała swoją rolę, to zgrabnie myjąc się łapką za uchem, to znowu osobliwsze robiącaskoki, a to wszystko przy brzęku filiżanek, szyb i wszelkiego rodzaju szkła stojącego na serwantce; raz nawet spadł z konsoli *Stefan Batory*, i rozbił się na miazgę! ale w zachwycie nie zważałem na to, tak moja *Jejmość* była podobna do kota z ruchów, podskoków, pominąwszy ciągłe mruczenie i ostre pazurki; słowem złudzenie do tego stopnia doszło, że zakazałem wpuszczać psy do pokoju z obawy jakiego wypadku. Drugą częścią widowiska miał być występ z wojny *Trojańskiej*, oryginalnie (z tłómaczenia *Iliady*) napisany wierszem przez P. *Paschazego* brata mojego nieoszacowanego zięcia, P. *Paschazy*, to człowiek wysokiej inteligencji, cieszy się on sławą nielada, w całej okolicy, bo jak mówi w gardził romantyzmem, i jest poetą umarłej szkoły nieżyjących języków. To też w niczem niema podobieństwa z swoim bratem, a moim nieporównanym zięciem; bo kiedy ten wsparty na sofie

rozmyśla o migdałach różnego koloru, czekając aż mu żona *pieczone gołąbki* włoży do gęby, on krwawo się poci, leje atrament, drze pióra, z pod których do wsi sąsiednich rozchodzą się skarby jego jeńszu! Niema imienia, urodzin, wesela, pogrzebu, chrztu, rocznice, których by on ujawnił swoim olbrzymim talentem. Owoż tedy ów *kolos* poezji, umarłych języków, ułożył nam znakomitą scenę, w której wielki *Achilles*, niby zostaje rażony strzałą w *piętę*. Szło tylko o rozdanie rol; *Achillesa* miał grać sam Autor; *Helene*, Panna *Domicella Zgrzyzota*, córka *Dziedzica Kwaśnej-woli*; a jej powiernicę, Panna *Kordula Gnatek*, siostra dzierżawcy dóbr *Szkielecina*. Obie *serdeczne* przyjaciółki i znane na dziesięć mil wokoło jako słynne *erudytki*. Czy uważasz Redaktorze? Pańny *erudytki*! to musi być zachwycające! Nasz ukochany *Kraszewski* powiedział: »Kobieta powinna kochać, żyć, cierpieć, trzpiotać się nawet, ale nigdy pisać!«; wystaw sobie kochankę *autora*! »a cóż dopiero *erudytkę*!«; połykaż tu przy niej, w miejsce jakiegokolwiek przyjemności życia, same *cytacje i komentarze*! to bardzo zabawne! Ale powróćmy do rzeczy: Na trzy tygodnie tedy przed *S. RUFINEM*, zjechali się wszyscy do mnie w celu ogólnej narady; *Pan Paschazy*, przedstawił damom swoją (sic) pracę, i rozdał role. Ale zaledwie *Kordula* przeczytała na okładce, że ma grać powiernicę, zapytała z przekąsem: »A któż przedstawi piękną *Helene*?« »Ja!«, odparła z uśmiechem *Domicella*. »Słusznie!«, rzekła złośliwie *Kordula*, »trzeba być tak zachwycającą jak Pani, aby zająć miejsce słynnej *Heleny*, za którą, w wojnie z *Troją*, poległo ośmkróć ośmdziesiąt sześć tysięcy *Greków* i sześćkróć siedmdziesiąt sześć tysięcy *Trojan*.« »Jeżeli Pani mnie sądzisz godną tej roli!«, przerwała z szyderstwem *Domicella*, »to dodaj, że piękna *Helena* potęgą swoich wdzięków, słońdowała sobie aż pięciu mężów: *Tezeusza*, *Menelassesa*, *Parysa*, *Deifobiusza* i *Achilleasa*.« »I została wreszcie!«, podchwyciła *Kordula*, »powieszoną na wyspie *Rodus* przez służebnego *Polixesa*; to jest tylko strona ujemna tej pięknej damy.« »Nie na wyspie *Rodus*, lecz *Rodes*!«, wykrzyknęła *Domicella*. »Ale *Rodas*.« »Ale *Rodes*!« Musiałem wnieść się w tę sprawę; rzekłem więc z twarzą o ile można przyjemną: »Moje śliczne Panie, czy to warto o jedną literę tracić tyle czasu, przejrzymy *Homera*, i kwestja będzie rozstrzygnięta.« »Tak, tak!«, wykrzyknął *Pan Paschazy*. »przejrzymy *Homera*«, i chcąc się także popisać z *erudycją*, dodał: »A trzeba Państwu wiedzieć, że *Homer* był ślepy!« Uciszyło się przecie cokolwiek, *antagonistki* patrzyły na siebie jak dwie *pantery*, wreszcie po chwili *Domicella* zapytała: »Któż będzie *Achillesem*?« »Ja!« odrzekł *P. Paschazy*. »A *Parisem* który go ranił w *piętę*?« »Ja!« mruknąłem z pokorą. »Pozwolisz Pani!«, ironicznie odezwała się *Kordula*, »ale *Achilles* był raniony w *łydkę* nie w *piętę*.« »Jak to, czy Pani nie pamięta?«, rzekła nisko kłaniając się *Domicella*, »że *Tetyda* matka *Achilleasa*, trzymała go za *piętę* nurzając w rzecie.« »Za *łydkę*.« »Za *piętę*.« »Ależ czy nie wiecie Panie, że *Homer* był ślepy!« wrzeszczał *Paschazy*. »Za *łydkę*.« »Za *piętę*.« Tu już powstał gwar straszliwy, wśród którego można było rozróżnić *łydkę*, *piętę* i ślepego *Homera*! Nakoniec *Kordula* trzęsąc się ze złości, rzekła: »W istocie niestusznie sprzecam się z Panią,

Helena powinna najlepiej wiedzieć, co się wydarzyło jej mężowi.... jak mamę kocham! tu trzeba umrzeć ze smiechu. Śliczna mi *Helena*, której dwa przednie zęby wprawił *Elsner w Warszawie*!« »O nie wątpię, że Pani byś lepiej ją przedstawiła z twojemi *uiohami* i *warkoczem* od *Pohorockiego*!« Ach mój Redaktorze! gdybyś mógł być widzieć nasze dwie *erudytki*, po tych wzajemnie wyrzuconych na siebie sarkazmach, włosy powstałyby ci na głowie; obie śmiertelnie pobladły, iskry sypały się z ich oczów, zdawało się, że jedna druga chce wzrokiem przygwoździć do ściany! Wreszcie jednocześnie zerwały się z krzesel, zarzuciły na siebie *salopy*, wybiegły na dziedziniec, i trzasnawszy drzwiami, dopadły swoich *sanek*, a za chwilę daleko już były od dworu. Tak więc przez *łydkę* i *piętę*, rozchwiało się nasze *amatorskie* widowisko, bo i *Pani Kruk*, dowiedziawszy się o wszystkim, także zgrymasiła, pomimo mojego najsolenniejszego zapewnienia, że nawet *koł* w swojej własnej osobie lepiej nie odegra tej roli. Ale trzeba im wybaczyć, zwłaszcza że jak słyszałem, to i wasze *Artystki z powołania* umieją płać podobne figle, cóż się tu dziwić wiejskim *diletantkom*? Najgorzej w całej tej sprawie wyszedł *Achilles*, bo jedna go raniła w *łydkę*, a druga w *piętę*. Ale za to ileż zyskały okoliczne języki! jaki ruch i praca w ustach usługnych przyjaciółek! Czy wiesz, że we dwa dni po tym wypadku, Panna *Marjanna z Mazgajewa*, która w niedostatku innych, obmawia własną matkę, a nawet siebie samą, tak obracała tą wiadomością, że w końcu *Domicelli* nie została ani jednego zęba, a *Korduli* ani jednego włosa... Ale za to bał, powiódł się szczęśliwie. Już o godzinie 4ej z południa wszystko było gotowe, w *sail* do tańca uprzątnięto, a obok w drugiej, zastawiono stoły do *wieczery*. Dowcipny *Pan Paschazy* znając słabości swojego *dostojnego* brata, chciał potęczyć jego miłość własną. Wiedział on, w którym miejscu przy stole usiądzie *Solenizant*; naprzeciw-ległej więc ścianie postanowił urządzić rodzaj *apoteozy*, w środku której miał jaśnieć herb mojego *nieopłaconego* zięcia. Ale na nieszczęście pojawiła się tu trudność niezwalczona! Kto odmaluje herb?! Nikt w całym naszym towarzystwie nie jest *Kapłanem sztuki*, a nawet *Korrepetytor* moich dzieci, tylko same *nosy* umie rysować. Długośmy stali w zamyśleniu, gdy nagle *Pan Paschazy* silnie uderzywszy się w czoło, wykrzyknął: »Przyjdźcie tu za godzinę, a zobaczycie co może rozum.« Rozeszliśmy się więc w różne strony, a gdyśmy powrócili w oznaczonym czasie, nie podobna było wydziwić się potęgze *umu* *wieszczki umarłej* szkoły! — Ponieważ żaden z nas nie miał tyle talentu, aby godnie odmalować herb mojego *wysokiego* zięcia i jego starożytnej *parentelli*, poskoczył więc *Pan Paschazy* do wozowni, a odjawszy drzwiczki od karety, na których ogromny herb wyraziście i jaskrawo był wymalowany, umieścił takowe na małym *wzniesieniu*, otoczył festonami z firanek, na szybie okienka dość kaligraficznie wypisał *R. P.*, za tem umieścił sześć świec palących się, na dole postawił *pieniek* *sonnowy* oklejony złotym papierem, a na nim *salaterkę*, w której gorzały pakuły *malane* *episytusem*, nad tem zaś wszystkim jaśniał *wiersz* jego utworu:

Rufinie, perło *Pandów*, moralności wzorze!
Przed Tobą i *Annibal* niech pęłza w pokorze,

I *Achilles*, którego Boginie zawzięte,
Dały podobno rani i w łydę i w pięte;
Wszystko przed Tobą niczem! bo Ty choć w cichości,
Nie jeszcze nie zrobiłeś dla dobra ludzkości.
Przecież widząc Twą wielkość, wdzięczni ci Rodacy,
Życzą byś już odpoczął po tak ciężkiej pracy!

Czy wiesz Redaktorze, że ta wzniosła poezja, jako też i zaimprovizowana *apoteoza*, tak silnie sprawiły wrażenie na Panu *Rufinie*, że się rozpląkał, i w paroxyzmie szczodrośliwości, darował futro z psów farbowanych, które poprzedać zamierzał przybić przed drzwiami ku publicznej wygodzie. O godzinie 8ej służba przywodziła nowiuteńką liberję, zakazano jednakoż zdejmować papierowe osłonki z herbowych guzików, aż za okazaniem się pierwszego powozu z gośćmi, nie długo czekano, bo po upływie dziesięciu minut, dało się słyszeć na drodze trzaskanie z bicia, pozrywano więc papierki z guzików, na przyjęcie..... czterech żydów muzykantów, zamówionych z pobliskiego miasteczka. Wkrótce też pojeżdżali się i goście, rozpoczęto tańce. Nie będę się wdawał w szczegóły, bo i tak aż nadto szeroko rozpostarłem się w twoich kolumnach; wspomnę ci tylko o kilku ważniejszych spostrzeżeniach. Panny: *Domicela* i *Kordula* przybyły także ze swoimi rodzicami. Pierwsza ciągle językiem próbowała zębów, druga często dotykała ręką włosów. Jakiś *bekas* w lakierowanych bucikach prosił *Kordulę* do polki *trem-bland*, lecz mu odmówiła, mimowolnie poprawiając warkocz, co wywołało na usta *Domicelli* śmiech piekielnego zadowolenia. Ale nie długo *Kordula* czekała z odwetem, albowiem *cudowny* mój zięć w zbytku wspaniałości, podał *Domicelli* przy kolacji aniołka z cukru, który ze szczytu wysokiego tortu otrębywał jego sławę, ale *Domicella* nie skosztowawszy go nawet, zawięła w chusteczkę. »Skosztuj go pani!«, rzekła *Kordula*, »prawda, że musi być twardy, ale cóż to znaczy dla Pani, która masz tak *zdrowe zęby*.« Co do mojego *zaonego* zięcia, ten był w zachwyceniu, szczególnie gdy przy pierwszym toaście za jego zdrowie, moja najmłodsza córka, włożyła mu na głowę wieniec, uwity, w niedostatku liści dębowych, z *hojny*, przepłataney gdzie-niegdzie naturalną *zołędzią!* Po wieczery rozpoczęto tańce na nowo, młodzież do późna płażała, a starsi za pośrednictwem kieliszków rozpłomieniali swoje nosy, między którymi nos *Rufina* jaśniał pyszną *illuminacją*. Pan *Paschozy* im więcej rozgrzewał wyobraźnią, tem wymowniej wszystkim z kolei dowodził, że *Homer* był ślepy. — Otóż i wszystko. A teraz do widzenia, mój Redaktorze, mówię do widzenia, bo z całą rodziną jeżdżam na *karnawał* do *Warszawy*; mój zaś *serdeczny* zięć jedzie za granicę, aby ukończyć zaczęty tam przed kilku laty, kurs *gapjologii*. Bądź zdrow. *Amicus et servus*. W. Kruk. — Ale, ale, zrób też dokładną korektę, żeby czasem nie złożyli zamiast, *servus*, *cervus* bo to nie bardzo pochlebiłoby mojej żonie. — K.

Dziś już z drukarni J. Ungra, wyszedł pierwszy numer *Czytelnia Niedzielnaj*, i do jutra znajdować się będzie w ręku wszystkich Prenumeratorów tego pisma. Numer ten zawiera następujące artykuły: *Wstęp*, *Uroczystość TRZECH KRÓLI*, *Niedziela*, *Pamiętniki Starego Nauczyciela* (powiastka), *Sztuka Drukarska*, *Dobry czyn* i wiadomość o odbytem losowaniu kandydatek

do Przytułku Sgo WINCENTEGO *à Paulo*. Dotąd z chlubą powiedzieć możemy, iż między innemi, nawet najpiarwsze znakomości nasze literackie, nie tylko nie cofały się przed przyjęciem w tej pracy udziału, ale już zasilili Redakcję *Czytelnia* swemi artykułami. Z tych Redakcja posiada już utwory J. Kraszewskiego, J. Korzeniowskiego, Syrokomli i t. d. To samo możemy powiedzieć i o autorkach, a piękne poezje Pani Seweryny Pruszkowej, Ilnickiej, Ścisłowskiej i t. d., będą bezzaprzeczenia ozdobą tego pisma. Pierwszy ten Numer dołączamy dziś do wszystkich Numerów Kurjera na *Warszawę*.

Ś. p. Salomea Bielewicz, onegdaj życie zakończyła, w wieku lat 78, w nieobecności Wnuczek, pozostała Familja, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jej jutro, o godz. 2ej po południu z Kaplicy XX. Bernardynów, na smętarz Powązkowski odbyć się mające.

Lucyna z Wieczorkowskich *Starzyńska*, Małżonka Adwokata Sądu Appellacyjnego Królestwa, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 20, po ciężkiej chorobie, wczoraj przeniosła się do wieczności. W głębokim żalu pogrążeni: Mąż, Rodzice, oraz Brat zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok Jej, pojutrze o godz. 3 1/2 po południu, z domu N° 586b przy ulicy *Długiej*, na smętarz Powązkowski odbyć się mające.

(A. n.) Przed dwoma przeszło laty, mając fortepjan mocno już zużyty, powierzyłem go P. Kazimierzowi Dmochowskiemu, Fabrykantowi i Akkorderowi fortepjanów, natenczas z *Paryża* przybyłemu, do przerestaurowania kompletnego. P. Dmochowski nieszczerząc starań i talentu za granicą nabytego, tak godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu, że pomimo upływu dość znacznego czasu, fortepjan ten wniczem się dzisiaj nie zmienił, a w głosie i harmonji prawie nowy przewyższa. Mając za obowiązek dać mu niniejszą sumienną rekomendację, miło mi jest polecić go światu muzycznemu, z tem zapewnieniem, że powierzone mu reparacje i strój fortepjanów w wszelką doskonałością i akuratnością, a w nader krótkim czasie i za cenę zbyt przystępną, uskuteczni. P. Dmochowski mieszka przy ulicy *Krakowskie-Przedmieście* pod Nr 440, w domu Pani *Janasch*; lecz ktoby sobie życzył, wszelkie w tej mierze zamówienia, w księgarni mej i składzie nut muzycznych przy ulicy *Miodowej*, zostawiać może. — G. Sennewald.

Karnawał daje znak życia. To piękny rant u Hr: P.; to wczorajszy wieczór u P. Rz.; to wreszcie zapowiedziane na Poniedziałek przyjęcie u X. C.; wszystko to przerywa z wolna ciszę tego karnawału, który jak w tym roku, jeszcze tylko 4ry tygodnie żyć będzie.

Znana w *Warszawie* artystyczna rodzina *Neruda*, bawi obecnie w *Wrocławiu*. Panny *Wilhelmina* i *Marja*, oraz brat ich *Franciszek*, spodziewani są w *Warszawie*. Zład udać się mają do *Petersburga*.

Jutro, w salonie P. R. Ohma, o godz. 3ej da się słyszeć orkiestra pod dyrekcją Ig: *Kubelki*, pomiędzy innemi dziełami, odegrany zostanie *Sygnal Potpouri*, ze strzałami; a od Poniedziałku codziennie przez cały Karnawał P. *Kubelko* grać będzie przy towarzyszeniu fortepjanu najnowsze dzieła muzyczne.

Kto chce się przybrać w nader gustowne a nie przesadzone pod względem ceny *domina*, na jutrzejszą drugą lub następną 3cią *maskarade*, niech przechodząc *Krak: Przedmieściem*, zajrzy do magazynu P. *Kujawskiego*, fryzjera, w domu W. *Schustra*. *Domina* te złożone tam zostały do wynajęcia, a wykończone z całą dokładnością.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały* żądają rs. 5 kop: 46; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 79 kop: 21, wartość kuponu rs. 1 kop: 4¹/₂; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 15 kop: 23, wartość kuponu kop: 2; za nową *Rosyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 92 kop: 35, wartość kuponu rs. 1 kop: 15⁵/₁₆.

Z powodu sprzyjającej pogody, jutro także *Dolinka Pragska* oczekuje na gości, gdzie da się słyszeć P. *Kurzątkowski* z całą swoją kompanją. Nie potrzebujemy dodawać o zapasie napojów i przekąsek, bo w te zawsze obfituje *Dolinka*.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Wesele Figara*, Panie: *Ziemska* 9-kroć, *Mazurowska* 3-kroć; Panny: *Szymanowska* i *Lepińska* po 7-kroć i *Panna Domańska* 3-kroć; Panowie *Żółkowski* 6-kroć, *Królikowski* 9-kroć, *Komorowski* 6-kroć, *Chomanowski*, *Panczykowski* i *Chęciński* po 4-kroć.

Dziś wieczorem w zakładzie piwa bawarskiego w domu W. *Łogiewnickiego* Nr 463, obok *Ratusza*, grać będzie ulubiony kwartet P. *Schultz*.

ANGLJA. Londyn, 29go Grudnia. — Sprawa reformy administracyjnej, która początkowo miała tyle powodzenia, dziś oziębia się w Anglii. Meeting odbyte zeszłego Piątku wieczorem w tym celu, zgromadziło małą liczbę osób. Uchwalono podać petycję do Izby niższej, z wykazaniem licznych nadużyć w teraźniejszym rozdawaniu urzędów publicznych, i w sposobie jakim je rozdzielają. Postanowiono także prosić reprezentantów Londynu, aby poparli projekt do prawa, zaprowadzającego systemat *examinów* w nominacjach cywilnych. — Broszura *Francuzka* dotycząca kongresu *Europejskiego*, przyjęta tu została rozmaicie. *Torysi*, *Peeliści* i klasy handlujące, przychylają się do idei rozwijanej przez autora broszury, ale stronnicy wojny, zaprzeczając wszelkiego znaczenia. Mimo ogłoszenia przez *Morning Post* nazwiska prawdziwego autora broszury, publiczność tutejsza utrzymuje, że pisana ona jest pod wpływem Rządu *Francuzkiego*, i że kongres taki zmniejszyłby ważność dyplomatyczną Anglii. — Dzienniki tutejsze napastują ministerstwo wojny, zarzucając mu zaniedbanie *Karsu*, i dowodząc, że również dla zachowania swej dawnej rutyny, zaniedbanoby i *Woolwich*. — Królowa podarowała Królowi *Sardyńskiemu*, dwie śliczne klacze z swych stajen. (Ind: Belge).

FRANCJA. Paryż, 30go Grud.: — Pogłoska o mianowaniu Jenerała *Canrobert* Marszałkiem, zyskuje coraz więcej pewności, i ziści się podobno około 1 Stycznia. W ogóle nominacje i orderzy rozdane będą nader oszczędnie przy teraźniejszym Nowym Roku. (Ind: Bel:).

Gaz: *Augsburska* pisze, iż Cesarz *Francuzów* otrzymał projekt negocyacyjny ze strony *Austrii*, poradzawszy się najpierw siebie samego, powziął decy-

zję stanowczą. Po pierwszej wymianie opinii z gabinetem *Angielskim*, spostrzegł dopiero jaki opór projektu jego spotkałby u Lorda *Palmerston*, i dla tego napisał list, którego treść ma być następująca: »Pragnę pokoju, chcę go; żałuję że Pan nie dzielisz mojego zdania. Wojna jest płonną, przynosi ona tylko wawrzyny, a tych mamy już dość; nie myślę ja zmuszać mej kochanej sprzymierzonej, do zawierania pokoju mimo woli, ale kto pragnie końca, powinien szukać sposobów. Jeśli wojna ma być dalej toczoną, to musi nastąpić pod innymi warunkami.» Słowa te wywarły pożądany skutek, i nazajutrz nadeszło do *Paryża* żądane przyzwolenie *Anglii*. Pan *de Serre*, powiódł do *Wiednia* odpowiedź na propozycje *Austrii*. (J. de S. P.).

ZE WSCHODU. — *Mehemed-Ruszdzi* Basza, Minister wojny, zamierza podać się do dymiejsi w skutku wzięcia *Karsu*, trudno mu bowiem uniknąć odpowiedzialności za wypadek pomieniony. Za przykładem Ministra wojny pójdą: *Aali* Basza, Wielki Wezyr i *Mehemed-Ali* Basza, Minister marynarki. — Przyjście *Reszdy* Baszy, korzystając z tych widoków, rozpoczynają swe intrygi dla doprowadzenia go do władzy. — *Baszibuzuki* i ochotnicy uwolnieni przez Jenerał-Adjutanta *Murawiewa* po wzięciu *Karsu*, są prawie wszyscy z *Anatolji*. Powrócili oni do domów i nie ulega wątpliwości, że okaza się wdzięcznymi za szlachetność wodza *Rosyjskiego*. — Jak wielki był głód w *Karsie*, dowodem służyć może, pomiędzy wielu faktami, następujący: Kilku żołnierzy *Tureckich*, udało się prawie pod strzały forpoczt *Rosyjskich*, dla odkopania zagrzebanego tam przed kilku dniami konia i wydobycia z tych zepsutych reszek choć cząstki mięsa, dla zaspokojenia głodu. — W mieście *Selima* Baszy ma być wysłany do *Erzerum Mout-Chliss* Basza, jeden z synów *Hospodara Mołdawskiego*, *Sturdzy*. Jest to żołnierz niedoświadczony, i który wystąpił na scenę wojenną, otrzymawszy od razu szlify jeneralskie. — Parostatek przybyły 30 Grudnia do *Marsylii*, przywiózł pocztę *Konstantynopolitańską*, z daty 20go b. m. Z niej dowiadujemy się, że Vice-Admirał *Lyons*, awansowany na Admirała, zostawia dowództwo eskadry Kontr-Admirałowi *Freemantle* i wyjeżdża do *Paryża*. — Eskadra Kontr-Admirała *Stewart*, opuścić miała 16go Grudnia *Smyrnę*, i udać się do *Aten*. — Wiadomości od *Omera* Baszy są z 5go Grudnia. Stoi on z tej strony rzeki *Siva*, i jak już donoszone było, nie może postępować, gdyż wylewy rzek zamieniły kraj w nieprzebyte bagno. — Pan *Prokeach* odwiedził już w *Stambule* Wielkiego Wezyra, Prezesa Rady *Tanzimat* i Ministra spraw zagranicznych. (Ind: Belge).

Dziennik *Zeit* donosi, bez wskazania daty, że część kontyngensu *Egipskiego* przybyła już do *Batum*, i stanie obozem na zimę w pobliżu *Tszuruk-Su*. Korpus *Mustafy* Baszy zajmuje leże zimowe pod *Szefketil* (Sty *Mikolaj*), a Armja *Omera* obozuje w *Sugdids* i *Redut-Kale*. — W *Warnie* krążyła wiadomość, że *Serdar* opuści *Redut-Kale* i uda się do *Anatolji*, albowiem w *Mingrelji* i *Imerecji* tylko w jesieni wojnę prowadzić można, gdyż na wiosnę i w lecie rzeki nadzwyczajnie wzbierają. Tym sposobem dla ruszenia do *Kutais*, *Omer* czekaćby musiał do przyszłego Czerwca. (Jour: de St Pet:).

ROZMAITOŚCI. — Utrzymują powszechnie, że przyczyną powodzi w *Messynie*, były wielkie trąby morskie, na wyżynach bowiem pobliskich, znachodzą się ryby i zwierzęta morskie, tudzież kamienie z dna morskiego. Straty mieszkańców są niezliczone, tem więcej, że dotknięty wszystkich prawie bez wyjątku. Po jednej stronie miasta od *Cotanji*, poprzeczynały wzburzone bałwany pola i gościńce, a po przełamaniu murów Kłasztora *San Salvatore* około *Grecji*, mało co nie zatopiły całą wioskę *al Ringo*. Z drugiej zaś strony miasta, są straty poniesione jeszcze znaczniejsze i dotkliwsze. Z licznych ogrodów cytrynowych, nie uszedł ani jeden zupełnemu wtedy zniszczeniu. Gmina zaś miasta widziała się zmuszoną przeznaczyć 30,000 dukatów na wsparcie tych tylko mieszkańców, którzy postradawszy wszystko, uszli zaledwie z samem życiem. Z młynów nie ostał się ani jeden, wnet więc dał się uczuć dotkliwy niedostatek mąki i zupełny brak chleba. Wspaniały pałac Margrabiego *Gregorio*, szacowany najmniej na 300,000 złr., znikł bez śladu. — Mechanik jeden *Lyonński*, wyjechał temi dniami do *Paryża*, powozem swego wynalazku, poruszającym się bez koni i pary. Powóz ten poruszany jest samym ciężarem osób i rzeczy w nim zawartych. Wynalazca utrzymuje, że na kolei żelaznej powóz jego będzie biegł z prędkością 30 do 35 kilometrów (prawie tyleż wiorst) na godzinę. — W samym *Paryżu* znajduje się 2,000 fabryk sztucznych kwiatów, pracuje w nich dziennie do 30,000 ludzi, a uzyskuje się rocznie kapitał obrotowy 10,700,000 franków. — Gdy umarł pewien elegant, który od wszystkich pożyczek, a nikomu nie oddawał, wierzyciele jego z oburzeniem wykrzykiwali: »To trzeba być oszustem, żeby nikomu długu nie wypłacić!» »Mylicie się moi Pano- wie!», odrzekł im jeden z jego przyjaciół, »musiał on wypłacić dług tak ważny, tyle go to kosztowało, że wa- sze wexle niezmąlił się w porównaniu.» »No a któż to taki szczęśliwy?» »zapisał rado-brodę żydek.» »Pani....» »No jaka Pani?...» »Pani *Natura*, (wypłacił on jej dług główny, bo umarł!)

S Z A R A D A.

Ten swoje *drugie trzecie*, marnie nie poświęci,
Któż tylko w *drugiej pierwszej*, trzyma własne chęci.
Bo te środki o tyle zbawienne się stają,
Jak *wszystkie*, co i silne konie powstrzymają.
(Zesła Szarada, Imbryki).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bromirski Ant: Ob: z Wólki Rozłowskiej nr 484; Błędowni Józ: Ob: z Krzewaty nr 584; Biskupski Tytus Ob: z Biskupie nr 556; Grzybowski Faustyn Ob: z Woźnik nr 584; Karalecki Marcin Ob: z Kuźmy nr 495; X. Liberadzki Jan Pleban z Strzegocina nr 584; Orpizewski Konst: Ob: z Cyehry nr 584; Płoneczyński Zygm: Ob: z Lubiatowa nr 634; Rogalewicz Adolf Urzę: z Petersburga nr 601; Sztrander Pułko: z Brześcia Lit: nr 626.

Wyjechali: Czarnecki Stan: Ob: do Miąsego; Cielecki Ign: Ob: do Stawca; Deskar Jan Ob: do Rudy Talubskiej; Moller dym: Sztabs-Rap: Gwar: do Petersburga; Nikol Ed: Kup: do Lublina.

Przyjechali koleją żelazną: Lövenstejn Dawid: Rom: Kup: z Krakowa nr 1086; Malcz Karolina Ob: z Wrocławia nr 378; Silberstejn Pessa Kupcowa z Krakowa nr 946.

DOMIESIENIA.

SKŁAD DYWANÓW Geysmer et Perks, przeniesiony został do domu W. Stan: Lessera, przy ulicy Miodowej.

FORTEPIANY palisandrowe zupełnie nowe; oraz mahonowe, do najęcia lub sprzedania, pod Nrem 636/7, przy ulicy Trębackiej, w domu W. Szustra, po-

między hotelem Angielskim, a domem Steinkellera, na 1m piętrze, wechód z podwórza na lewo.

Zadane jest **MIESZKANIE** porządnie umeblowe, z 2ch Pokoi, lub Pokoju z Przepokojem złożone, jeżeli być może z usługą. Ktoby miał takowe do odnajęcia, raczy złożyć adres w handlu P. Adolfa Tschope, przy ulicy Freta szerokiej pod Numerem 274.

W Nowy Rok zgubioną została w Teatrze Rozmaitości, na przedstawieniu Wesele Figara, lub wychodząc z gmachu Teatralnego, do Hotelu Angielskiego, **SZPIKLA** złota, podwójna, do wlosów, w kształcie węzła. Kto takową odsiedzie do Kantoru Rozemna, przy ulicy Miodowej pod filarami, otrzyma nagrody rs. 3. Uprasza się PP. Jabilierów i Złotników, aby raczyli zwrócić swą uwagę na takową.

Ktoby sobie życzył jechać na wspólny koszt pocztą, do Brześcia Litewskiego, Odessy, lub do samego Bakczysaraju; może powziąć wiadomość przy ulicy Elektoralnej pod Nr 747, gdzie Stróż miejscowy wskaże.



Przy ulicy Niecałej w domu W. Jakubowskiego, są do sprzedania dwa kare **OGIERY** zaprzężne, pochodzące ze Stada Janowskiego. Wiadomość u Stangreta Walentego.



CUKRU Hamburgskiego trzcinowego w cząstkach, otrzymał świeży transport Handel Win i Korzeni, Piotra Kędzierzawskiego, przy ulicy Długiej pod Nrem 587. — Tamże nadeszły **SIE-**



Jest do sprzedania, z wolnej ręki **NIERUCHOMOŚĆ** w m. Kole, Poie Konińskim położona, składająca się: z Domu, Olearnia łącznie z Mlynem końskim, Stodoły, placu na zabudowanie, Ogrodu owocowego, warzywnego; oraz Łąki, za sumę rs. 1600; a dług hipoteczny około połowy tej sumy wynoszący, może pozostać na gruncie. Chcący nabyć tę Nieruchomość, raczy się zgłosić ustnie, lub piśmiennie francu, do Józefa Sperling w Kole, albo do Szymankiewicza Kassjera w Kowalu.

SKŁAD PIJAWEK, istniejący od lat kilku przy ulicy Nowy-Swiat, pod Nr 1294, wprost ulicy Cbmielnej, mający znaczną ilość PIJAWEK z własnej Sadzawki, sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie, tak na kopy, jako i sztuki. — NB. Uchodzą chorzy, mogą mieć o 40% taniej, przy okazaniu stosownej kwalifikacji WW. PP. Doktorów Medycyny, lub WW. Opiekunów Cyrkulowych. — J. R. K.

Podaje się do Publicznej wiadomości, iż, jest do nabycia z wolnej ręki **PAPIERNIA** z **MEYNEM**, na rzecze Rawce, o 10 wiorst od m. Rawy odległa, »Wola Naropińska zwana,» z wszelkimi Zabudowaniami fabrycznemi i gospodarskimi, Domem mieszkalnym dla właściciela, i kilku oddziałami dla robotników; do której należy przeszło dwie dziesiątyn (włók 4), dobrego gruntu, i Łąki około 60 fur siana dostarczające, Propinacja, Drzewo na opał, Rybołostwo, i Ogród fruktowy. Poimieniona fabryka, jest na gruncie dóbr Rządowych Tomaszów, z której tytułem kanonu, i czynszu Rs. 260, do Skarbu opłaca się. Bliższą wiadomość powziąć można u P. Antoniego Rzeszotarskiego Urzędnika Banku, lub też na gruncie u Właściciela. — Marjan Świeżawski.

GORZELANY bezzenny, posiadający dobre świadectwa, szuka miejsca. Jest wydoskonalony podług najlepszej i najnowszej metody Berlińskiej, i obowiązuje się od kwarty Meisza 9/4 procentu wyciągnąć. Jest także obeznany jako PIWOWAR. Bliższą wiadomość udzieli Redakcja Kurjera.

Uwiadomiam Szanowną Publiczność, tak płec mężką, i damską, iż zamieszkując pod Nr 707 przy ulicy Leszno, przyjmuję do **PRANIA REKAWICZKI**, wszelkiego gatunku i koloru, na sposób paryzki; upraszam łaskawe Damy i Kawalerów, aby raczyli zaszczycać mnie swemi względami; a za rychłą usługę i umiarkowaną cenę, zaręczam. — Joanna Rypalska.



Potrzebny jest **OGRODNIK**, dobrze usposobiony, znający dokładnie swą sztukę, to jest: utrzymywania, urządzania, i upiększania Ogrodów, tak fruktowych, jako też angielskich; tudzież utrzymywanie Oranżerii, Trephauzu, Ciepłarni, i innych Zakładów ogro-

dowych. Życzący sobie przyjąć ten obowiązek, raczy się zgłosić dla widzenia się z osobą interessowaną, na ulicę Jerozolimską, wprost Kruczej, pod Nr 1580b, na 2m piętrze na lewo.

Szósty transport **KAWJORU** Astrachańskiego, zupełnie mało-solonego, nadszedł do głównego Składu Kawjora, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nro 477, w domu W. Boka; oraz **GROSZKU** zielonego, **KONFITUR** Rijowskich, **ŁOSOSIA** i **MINGÓW** Elbląskich, **JABŁEK** Tyrolskich i **PIRLINGÓW**. — A. Kucharkin.

Osoba mająca **KAPITAŁIK** Rs. 600, a życząca sobie od tego kapitału, mieć taką korzyść, iżby z tego funduszu miała mieszkanie, stół i procent; to raczy się zgłosić do P. Lewickiej, pod 971, przy ulicy Grani-

DOM pod Nr 36, murywany massiw, od dwóch pięterach, w ulicy najgłówniejszej, w m. Sandomierzu, mieszczący w sobie wygodnie obecnie pięć familij; nadto tenże Dom, jest urządzony na Zajazd, mający wygodne Stajnie, Wozownie, i t. d., z wolnej ręki do sprzedania, z przystępnymi warunkami. Blizsza wiadomość na gruncie, w mieście Sandomierzu, w handlu Fr. Dutreppi et Comp.

Jest do sprzedania za pomierłą cenę garnitur **MEBLI** palisandrowych, jako to: Kanapa, dwa Fotele, sześć Krzesel, z pasowym pokryciem, i stół przed kanapą, dwa Lustra, Szafa na suknie; oraz kilka Krzesel, Stolków i Kanterek. Wiadomość przy rogu ulicy Dzikiej, pod Nr 2324.

SALEP z Mieszkaniem obszernym i wygodnym nakażdy zakład lub handel dogodnym, pod Nr 1302, przy ulicy Nowy-Swiat, gdzie od wielu lat Apteka, a obecnie Cukiernia występuje, będzie do najęcia od Sgo Jana r. b. Wiadomość u Właściciela domu.

Niżej podpisany **FABRYKANT** Wyrobów Kapelusznich, ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przysposobił w obecnym czasie, świeży zapas różnych Wyrobów, z czystej wełny, jako to: Bupas różnych kolorach, dla Mężczyzo, Dam, i Dzieci; a to po umiarkowanej cenie; — oraz przyjmuję różne Kapelusze pp. Urzędników do przerabiania i fasonowania, jak również i cywilne, choćby były w najgorszym stanie; zalecając się przytem najdokładnijszym tyechem wykonaniem na czas. — J. Gorczycki, przy ulicy Miodowej, w domu W. Grabowskiego, pod Nr 495.

Z mocy Aktu z dnia 4 (16) Września 1854 r., przed Rejentem Gajewskim zeznanego, i z mocy wykazu hipotecznego, Elżbieta z Jacobowskich Stefanowicz, wdowa, nateraz w Warszawie pod Nr 2460 zamieszkała, będąc właścicielką **MLYNA** Deptaka z Rekwiizytami, oraz z Stajnią i Szopą; takowe w każdym czasie zamierza odprzedać z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. Blizsza w tym względzie wiadomość powziąć można u tejże Elżbiety Stefanowicz, lub u podpisanego w Warszawie, przy ulicy Sto-Jerskiej, pod Nr 1778c zamieszkałego. — Szymański, Patron Trybunału.

Potrzebny jest od Wielkiej-Nocy, lub od Sgo Jana, **LOKAL** składający się z 8u do 10 Pokoi, wraz z Kuchnią, Stajnią, Wozownią, Górą i Piwnicą, położony na jednej z ulic: Miodowej, Senatorskiej, Nowo-Senatorskiej, Bielańskiej, Żabiej, Przejazd, lub Rymarskiej. Ktoby takowy miał do wynajęcia, zechce się zgłosić celem blizszej informacji, do handlu Win J. L. Flatau, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.

Dwa **POKOJE** z meblami, i fortepianem, są do wynajęcia od Nowego Roku, przy ulicy Podwał, w domu po-Paulińskim, pod Nr 501. — Tamże są do zbycia **MEBLE**. Wiadomość u Stolarza, mieszkającego przy bramie tegoż domu.

W nowo otworzonym **ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM**, przy rogu ulic Freta i Sto-Jerskiej Nro 273, w domu W. Liwowskiego, przyjmują się wszelkie obstalanki temu fachowi właściwe. Tenże Zakład podejmuje się Czesania i Fryzowania w najlepszym guście, tak WW. Dam jakoteż Mężczyz. Właściciel wspomnianego Zakładu, pragnąc zjechać sobie względem szanownej Publiczności, ustanowił ceny bardzo umiarkowa-

ne, spodziewając się częstego odwiedzania jego Sklepu. — T. Krasuki.

Skład Win, Korzeni, i wszelkich Bakalji, pod firmą F. Wilhelma Herbig, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 497c, w domu W. Bajno exystujący, przeszedł na własność Wincentego **Jamiatkowski**, pod jaką firmą tak dalej prowadzonym zostaje. Właściciel terazniejszy zaopatrzwszy go w stosowne najświeższe zapasy, poleca go względem Szan. Publiczności, zalecając za dobór **TOWARÓW** i ceny umiarkowane. — Tamże złożoną jest partja **PIWA** Bawarskiego wystalego, cała butelka po kop: 9, a pół butelki po kop: 6.

W pałacu Hr. Uruskich, jest w każdym czasie do wynajęcia tygodniowo, umeblowany **APARTAMENT** Rawański. — Tamże jest do sprzedania para dużych **KONI** powozowych. Wiadomość u Murgrabiego tegoż pałacu.

Dnia 1 b. m. w przejeździe ulicą Trębacką, Krakow-Przedm., na ulicę Alexandrją, zgubiono **KOLENIERZ** elkowy, damski. Łaskawy Znalazca za oddanie takowego przy ulicy Trębackiej w domu dawniej Steinkellera, w Bawarii, otrzyma nagrody rsr. 3.

Odjeżdżający na Kaukaz, Pocztowemi koniami, życzy mieć **TOWARZYSZA** podróży, do Tyflisu, albo do miast Brześcia Litewskiego, Kijowa, Żytomierza, Charkowa, Połtawy i Stawropola. Dowiedzieć się może na Pradze, w Hotelu P. Skoryny, co dzień od godziny 8ej, do 12ej rano.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że do Zakładu mego, nadszedł świeży transport zagranicznych **GRZEBIENI** Szyldkretowych, jako też takowych imitacji; oraz **POMADY** głównie działającej na wzrost włosów, zwanej Graisd' Ours; **WODY** Berger, do farbowania włosów; jako też najnowszy fasonn Szczotek, i Szczoteczek. — J. Pohorecki.

DOMINA zupełnie nowe, fasonu najświeższego, z Axamitu, Atlasu i Mantyny, ubrane koronkami i świecidlami, do wynajęcia po cenach stałych, od kop: 90 do rs. 6; przy ulicy Krakowskie-Przedm.; idąc od rogu ulicy Królewskiej, nie dochodząc Kościoła Sgo Kiryza, w pałacu JW. Hr. Krasińskich, pod Nr 410, u Ferdynanda Cara.

Dwa **FORTEPIJANY** mahoniowe, zupełnie w dobrym stanie, jeden o pół 7ej przeszło oktawy, z pół białem; drugi o 6ciu; oraz i nowy o 7u oktawach z całem białem, są do sprzedania. Wiadomość w fabryce Fortepjanów, na rogu ulicy Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej w domu W. Bocka Nr 477.a.

Ktoby z jadących do Petersburga, lub Moskwy, życzył sobie zabrać na wspólny koszt **OSOBE**, mającą niewielki pakunek; zechce swój adres u Szwajcara Hotelu Polskiego zostawić, pod Nr 585. — Tamże można powziąć wiadomość o **MIESZKANIACH** kawalerskich, które są do wynajęcia, z meblami, lub bez takowych.

Cztery **POKOJE**, z Kuchnią angielską, Spiżarnią, i wszelkimi wygodami, na 1m piętrze; tudzież Domek osobny o parterze z 4ch Pokoi, z Kuchnią, do najęcia od Nowego-Roku 1856. Blizsza wiadomość u Właściciela, przy ulicy Leszno, pod Nr 682.

Przeniesione zostały **Domina** z pod Nru 257, ulicy wąskiej Freta, pod Nr 251 przy ulicy szerokiej Freta, obok Kościoła do domu XX. Dominikanów. **DOMINA** i **KRAKOWSKIE** przebrania, są świeżo wykonane. — E. W.

AGRONOM z Prus, posiadający język polski, i niemiecki, który przez lat 20 w największych gospodarstwach praktykował, i chlubił się świadectwami opatrzone jest, życzy przyjąć od 1go Stycznia miejsce jako **RZADCA DOBR**. Blizsza wiadomość udziela J. Hoffmann, ulic: Zapiecek No 10, na 3 piętrze.

Wiadomość dla Szan. Właścicieli Owczarni. — Dnia 7, 8 i 9 Stycznia 1856 r., wystawiona będzie na sprzedaż w m. Częstochowie, druga partja 2-letnich **TRYKÓW** w Zajęzdzie P. Kraft, bardzo wysoko poprawnych, z Sztamowej Owczarni Elektora Xiecia Brunzwickiego w Guttentag pochodzących. A że powyższa Owczar-

nia wolna od wszelkich chorób epidemicznych, ręczy za to Zarząd Dóbr Elektora Xcia Brunszwickiego w Guttentag. — *Mentzel.*



FORTEPJAN mahoniowy, o 6ciu oktawach, zupełnie świeżo wyrestaurowany, struny angielskie, nowe, jest do sprzedania przy ulicy Tłumackiej pod Nr 739, w fabryce Fortepjanów, w oficynie na 1m piętrze.



Trzy **POKOJE** od frontu, na 2m piętrze, piękne **UMEBLOWANE**, w domu narożnym przy ulicy Krakow-Przedm., pod Nr 366, obok Dzwonnic XX. Bernardynów, na prost kolumny Zygmunta, Zamku, Zjazdu do Wisły gdzie Budnik stoi, do najęcia każdego czasu. Wiadomość u Właściciela domu.

Żądany jest **PIWOWAR**, należycie uzdolniony, do jednego z znakomitszych majątków w Gub: Cesarstwa, graniczącej z Królestwem. Posiadający odpowiednie kwalifikacje, zgłosić się zechce, do domu pod Nr 1356, przy ulicy Wareckiej, na dole po prawej stronie.

STRUNY Neapolitańskie, na Skrzypce, Gitary, Viloncelle, i Kontrabasy, wczoraj nadeszły do Fabryki Strun, przy ulicy Krakow-Przedm., pod Nr 424, obok Saskiego Hotelu.



DOM drewniany z Ogrodami, owocowym i warzywnym, jest do sprzedania każdego czasu. Blizszą wiadomość powziąć można przy ulicy Pawiej, w domu pod Nr 2355.

Do Składu Herbaty Cibińskiej i różnych Towarów, Jana Grydina 2go, przy ulicy Nowy-Swiat Nro 1251, nadszedł świeży transport **JARZĄBÓW**, **CIETRZEWI**, **KAPLONÓW**, **ZAJĄCÓW** białych, **CHŁEBA** białego Moskiewskiego (Sajki), **KWICZOŁÓW**, **ROŁACZÓW** i **ŁOSOSIA** marynowanego (Siomgi).



DOM pod Nr 866 przy ulicy Ogrodowej położony, z oficyną murywaną na dokończeniu, i łane zabudowania, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość powziąć można na miejscu u Właściciela.

PERFUMERJA

na Krakow-Przedmieściu pod Nr 440, wprost Odwachu, otrzymała w tych dniach znaczny transport z Paryża rozmaitych **PRZEDMIOTÓW**, bardzo stosownych na **PREZENTA**.



OSTRYGI świeże Holsztyńskie, nadeszły dzisiejszą pocztą, do Handlu Win i Towarów Kolonialnych, Konstantego Thiel, przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 466.



DOMINA Atlasowe, Mantynowe, najgustowniej odrobione, są do wynajęcia, w Magazynie Strojów Damskich, Anny Zagrzewskiej, pod Nr 252 przy ulicy Freta, obok Dominikanów, po cenach umiarkowanych.

Dyrekcja Mennicy Warszawskiej. Podaje do wiadomości, że w dniu 3/15 Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana, w lokalu Biura Dyrekcji Mennicy, przy ulicy Bielańskiej pod Nr 607 położonym, odbywać się będzie licytacja głośna, o dostawę do Mennicy, w ciągu r. 1856, różnych Materiałów, jako to: Kamienia winnego, Gąbki, Kleju, Boraxu, i t. p.; stosownie do wykazu i warunków, które każdego czasu w Biurze Dyrekcji, mogą być odczytane. Na pretium fisci do licytacji, naznacza się suma rs. 455 k. 15, a kaucja rs. 46 wynosi. — Dyrektor, Radaa Kolleg: B. Kotakowski. Sekretarz Guberni, *Ginetti.*

DOMINA w największym guście, w Magazynie nowo-założonym Strojów damskich, wprost Kolumny Zygmunta, są do wynajęcia za cenę umiarkowaną; gdzie także Rękawiczek i Perfum zagranicznych dostać można.

DOMINA świeże atlasowe, ubrane koronkami, są do wynajęcia po umiarkowanej cenie, w Magazynie szyćcia Bielizny P. Rossignol, przy ulicy Senatorskiej Nr 467, dom Lewenberga.

Z przyczyny wyjazdu, 3 **POKOJE** i Kuchnia ang., do najęcia każdego czasu; — tamże znajdują się **MEBLE**, i Samowar tomhakowy, do sprzedania; oraz **FORTEPJAN** do najęcia lub sprzedania. Każdodziennie widzieć można od godz: 11 rano do 4ej z południa, przy ulicy Niecałej Nr 614 L.



KAWJORU świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało-solonego, nadszedł transport do głównego Składu przy ulicy Senatorskiej w domu WW. Piotrowskich, 3ci Sklep od rogu ul: Miodowej. — *E. Miedwiednikow.*

DOMINA dawniej exystujące na Krakow-Przedm., wprost ulicy Bedaarskiej, przeniesione zostały teraz cokolwiek dalej do domu W. Schustra, w Sklepie Fryzjerskim Pana Rujawskiego, w znacznej ilości; gdzie także **KOSTIUMÓW** dostać można, po bardzo przystępnych cenach. — *A. J.*

Nadszedł drugi transport **MAKI** pszennej Nru 1go z Amerykańskich Młynów z Gubernji Podolskiej; o czym nawiadania się **PP. KUPCÓW**, **PIEKARZY**, **CUKIERNIKÓW**, etc. — Zalety i doskonałość tej Maki, nadzwyczajna jej suchość i wzrost, są już znane i doświadczono, tak, że w tym rodzaju jest jedyną Mąką w Warszawie. Sprzedaż hurtowa, po cenie rs. 3 kop: 75 za kul czyli 5 pudów. — *Zakrzewski.* — Leszno Nro 663.



FORTEPJAN nowy, palisandrowy (Kralle), do najęcia lub nabycia, w domu Tarnowskich przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, gdzie Pensja. Wiadomość na miejscu.



Mam honor donieść **JJWW.** i **WW.** Damom, iż w moim Magazynie można dostać **DOMIN** z różnych pięknych materiałów, a wstępując do mego Magazynu, będą przekonane **JJWW.** Damy, że to co podaje, nieomylnie. — **DOMINA** są jak najstaranniej wykończone i w pańszewszym guście, za cenę bardzo przystępną, przy ulicy Długiej, w domu W. Górskiego, wprost odwachu. — *R. Markowska.*



Dnia 4 b. m. zginął **CHARCIEK** angielski koloru stalowego, bez obróżki, piersi i łapki żółte. Łaskawy Znalazca raczy go odprowadzić do pałacu Krasniskich przy ul: Mazowieckiej pod Numer 1847, do Stróża, za stosowną nagrodą.



Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **PIESIEK** angielski, czystej rasy, czarno podpalany. Blizszą wiadomość powziąć można, u Stróża domu, pod Nr 1098, przy ulicy Twardej.



Dnia 3 b. m. zginęła **SUCZKA** biała, w czarnie łaty, z gatunku wyżełków angielskich, nazywa się (Tamiza). Uprasza się łaskawego Znalazcę o oddanie do domu Skwarcowa, w lewym pawilonie, na 1sze piętro, a otrzyma nagrody rs. 3.

KANTOR STREČEN

GUWERNERÓW i **GUWERNANTER**, przy ulicy Bielańskiej, wprost Tłumackiego w pałacu dawniej Rossowskich, dziś Hotel Białostocki Nr 608.

Gwernantki Polki, Francuzki i Niemki, Guwernerzy Polacy i Cudzoziemcy, z wyższem wykształceniem i talentami; Bony, Mistrzowie muzyki, Korrepetytorowie, pragną się umieścić. Rodowita Francuzka, życzy udzielać lekcje tegoż języka na godziny. — *M. Kierblewska.*

Dziś rano zimna stopni 6. Wczoraj w południe stopni 4. Dziś rano wysokość wody na *Wile* stop 3, cali 5. **TEATR ROZMAITOŚCI.** Dziś, *Wesele Figara.* — Jutro, *Mieszczanie i Kmiotki. Lokaj za Pana.*

TEATR WIELKI. Jutro, *Cyrulik Sewilski.* Jutro, *Druga Maskarada;* w czasie której o północy, w Teatrze Wielkim, danym będzie 1szy akt baletu *Katarzyna Córka Bandyty.*